

Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Towarzystwa Przyjaciół Sławięcic

Nr 12

Grudzień - 1992

cena 4000 zł



**Wielu Łask
Bożego Dzieciątka
Miłości i Pokoju
na każdy dzień
1993 roku
drogim Czytelnikom
życzy**

Redakcja

W numerze:

- Wiadomości z parafii - s. 4
- Obserwacje - s. 8
- Usłyszane w Texasie - s. 10
- Relacje z podróży - s. 10-11
- Zdjęcia - zagadki - s. 16

PRZY WIGILIJNYM STOLE

*Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.*

*Ze, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczną orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiędzie.*

*Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota -
Oto co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.*

*A twórczych pozbawił się ogień,
Sromotnie zamknął swe wnętrze,
Kto z bratem żyje w niezgodzie,
Depcąc orędzie najświętsze.*

*Wzajemnie przebaczyć winy,
Koniec położyć rozterce,
A z walki wyjdzie zwycięsko
Walczące narodu serce.*

Jan Kasprówicz



Od redakcji

Witamy Szanownych Czytelników w 12 numerze naszej Gazety.

Szczególnie radujemy się z ostatnio otrzymanych informacji, że wiele egzemplarzy naszej lokalnej gazetki dociera do dawnych mieszkańców Sławięcic, obecnie żyjących w RFN lub nawet w USA.

Jeżeli „Gazeta Sławięcicka” spełnia rolę choćby tego najmniejszego, najdrobniejszego, kamyczka użytego do budowy mostu zrozumienia i życzliwości między ludźmi, to szczęście naszego zespołu redakcyjnego jest niezmiernie duże.

Dziękujemy sponsorom naszego pisma, którzy w ostatnim czasie wspomogli nas finansowo. Klaniamy się Korporacji Produkcyjno-Budowlanej „Plus” z Kędzierzyna-Koźła oraz panu Wolfgangowi Lerch z Iserlohn (RFN).

Pozdrawiamy niemałe grono naszych czytelników z Koźła, Kędzierzyna, Cisowej, Blachowni, Starej Kuźni i Kotlarni.

Zachęcamy społeczności innych osiedli, gmin i miasteczek do wydawania lokalnej prasy. Zainteresowanym podpowiemy bezinteresownie jak to zrobić. Życząc przyjemnej lektury, Wesołych świąt i Szczęśliwego Nowego Roku żegnamy Państwa do lutego 1993.

Redakcja

Pomóc drugiemu

Oglądamy w telewizji, czytamy w prasie o wielkich akcjach humanitarnych na świecie. Ratowanie Somalii, pomoc dla Jugosławii itp. Jaki jest nasz udział w tym ciągłym dawaniu pomocy potrzebującym - dalekim i tym bardzo blisko nas?

Popatrzmy, co nasz sławięcicki Caritas, a właściwie parafia uczyniła w przeciągu mijającego roku. Nasza ofiarność w tym roku zamknęła się kwotą 25.400.000 (składają się na to daty parafian, dochody z loterii, dofinansowanie ze sklepu Caritasu, balu, wkład Rady Osiedlowej w akcję letnią), z czego wydaliśmy 15.300.000. Staraliśmy się po-

móc przede wszystkim rodzinom wielodzietnym w różny sposób: opłacając przedszkole, pomagając w zdobyciu odzieży, żywności. Niektóre rodziny obejmujemy opieką długotrwałą, czasem wystarcza jednorazowa pomoc w trudnej sytuacji.

Z obiadów w Technikum korzysta 32 dzieci. Przez pierwszy miesiąc opłacał je Caritas, teraz finansuje je Komitet Pomocy Społecznej.

Ale Caritas to nie tylko praca kilku zaangażowanych osób, to stała gotowość nas wszystkich dostrzegania potrzebujących i reagowania na ich kłopoty.

dokończenie na str. 3

NIE TYLKO PIRAMIDY...

Gdy kilkanaście lat temu wybierałem się w pierwszą swoją podróż do - jak się wtedy określało - krajów kapitalistycznych, odczuwałem duże wzruszenie. Wybierałem się do Grecji - kolebki cywilizacji europejskiej. Wspaniałe, słynne zabytki, jak ateński Akropol znany wszystkim ze zdjęć w podręcznikach szkolnych - teraz miałem to zobaczyć z bliska, dotykać tych kamieni położonych przez ludzi żyjących przed wiekami...

Wreszcie znalazłem się w różnorodnym tłumie turystów wspinających się po wydeptanych kamiennych schodach na to najslawniejsze ateńskie wzgórze. Jednak - ku mojemu zdziwieniu - nie odczuwałem żadnych emocji. Zdawałem sobie sprawę ze znaczenia tych zabytków dla naszej kultury, z ich starości i sławy, jaką się cieszą, ale to wszystko było na zewnątrz mnie: wiedziałem, ale nie czułem tego. Może winien był panujący wokół ruch, gwar i wszechobecne trzaskanie migawek aparatów fotograficznych, a może po prostu miałem zbyt wygórowane oczekiwania.

To uczucie "pozostawiania na zewnątrz" - choć już nie tak intensywne - towarzyszyło wszystkim moim następnym spotkaniom ze słynnymi zabytkami. Jednak jeden z nich poruszył mnie naprawdę. Była to Świątynia Ramzesa w Abu Simbel. Położona daleko na południu Egiptu, za zworkami Raka, niedaleko granicy z Sudanem.

Do Abu Simbel dotarłem jadąc taksówką z Assuanu. Trzeba było wyjechać w nocy, aby wrócić około południa, bo później już jest tak okropny, że nie można jechać - asfalt się topi i trzeba czekać aż do wieczora. Tak więc dotarłem na miejsce ok. 7⁰⁰ rano. Było już bardzo gorąco! Wokół ani skrawka cienia, a przede mną wykute w skale ogromne posągi pozdrawiające wschodzące słońce, które od ponad trzech tysięcy lat świeci im prosto w twarz i zagląda do głęboko ukrytego w skale sanktuarium.

Poniżej, u stóp piaszczystego wzgórza (jesteśmy przecież na pustyni), na którym stoi zespół świątyni, widać wody Jeziora Nassera, powstałego po spiętrzeniu Nilu Wielką Tamą Assuańską. Obok świątyni Ramzesa, wykuta w tej samej skale, stoi - mniejsza od tamtej - świątynia Hator. Obejrzałem z podziwem i tę, następnie wybrałem się na zwiedzanie okolicy. Idąc wzdłuż skały natknąłem się na jakieś drzwi. Ponieważ nie były zamknięte - wszedłem do środka... Zobaczyłem tam to, o czym wiedziałem, ale - urzeczony potęgą owych zabytków - zapomniałem! Wszedłem do środka góry, która jest fałszywa! Jest to wielka kopuła z klimatyzacją, a w niej stoi, przeniesiona ze swego pierwotnego miejsca, świątynia. Gdy po wybudowaniu Tamy Assuańskiej, rozpoczęło się napełnianie zbiornika Nassera, trzeba było przenieść świątynie położone tuż nad Nilem, na bezpieczne miejsce, powyżej nowego poziomu wody. Była to ogromna międzynarodowa operacja prowadzona pod auspicjami UNESCO.

Wiele jeszcze zabytków odwiedziłem w Egipcie, wiele już można o nich opowiadać, ale przecież są one tak znane... Piramidy, Sfinks, Dolina

Krółów, Teby, Karnak - to okres starożytnego Egiptu pod władaniem faraonów; są też młodsze

zabytki - z okresu starożytnej Grecji i Cesarstwa Rzymskiego i te całkiem "młode" - z okresu Bizancjum i panowania islamu (te "młode", to V-XIV w.n.e.).

Jednak, oprócz zabytków, w tym ogromnym kraju są inne rzeczy mogące zachwycić turystę. To niesłychanie różnorodny krajobraz i bogata przyroda. (Tak, tak! - choć tylko 3% powierzchni kraju nadaje się pod uprawę). Wspaniałe są plaże nad Morzem Czerwonym, fantastyczny świat raf koralowej, która tam występuje, niezapomniana żegluga po Nilu egipską felluką, egzotyczne ogrody z roślinnością z całej Afryki, proste piękno pustynnych oaz, malownicze wioski z polami bawełny, obozowiska Beduinów, wielbłądy, no i pustynia. A właściwie pustynie: kamienista, piaszczysta, górzysta...

Pewnego razu wybrałem się na krótką wycieczkę na pustynię. Wsiadłem w samochód i poszedłem przed siebie aż straciłem z oczu szosę. Usiadłem na piasku i patrzyłem...

Rozumiem teraz ludzi, których urzekła pustynia. Jest w niej coś, co przyciąga. Jakieś szczególne uczucie wywołane przez tę ogromną, monotonną przestrzeń. Przyciąga też smak ryzyka, niebezpieczeństwo - bo podróż przez pustynię jest i dziś niebezpieczna.

Jadąc na Półwysp Synaj, trzeba mieć specjalne zezwolenie, można jechać tylko w konwoju samochodów, w towarzystwie mechanika samochodowego, z zapasem paliwa, wody pitnej i jedzenia.

Ja pojechałem jednak autobusem. Moim celem była Góra Mojżesza i leżący u jej stóp klasztor św. Katarzyny. Wyruszyliśmy z Suez, przejechaliśmy tunelem pod dnem Kanału Sueskiego i skierowaliśmy się na południe, wzdłuż brzegu Morza Czerwonego. Po kilku godzinach jazdy przez coraz bardziej górzysty krajobraz, dotarliśmy na miejsce. Klasztor św. Katarzyny (grekokatolicki) przypomina warownię - otoczony wysokimi murami, niedostępny, położony w górskiej dolinie. Według niektórych przekazów stoi on w miejscu, gdzie z gorącego krzewu Jahwe przemawiał do Mojżesza.

W klasztorze zostawiamy nasze bagaże i nocą, przy blasku księżyca rozpoczynamy wędrówkę na szczyt góry - tej, na której Mojżesz otrzymał tablice z dziesięciorgiem przykazań. (Dziś na jej szczycie stoi niewielki meczet i nieco większa świątynia chrześcijańska o charakterze ekumenicznym). Idziemy szybko - księżyc świeci bardzo jasno - wyprowadzamy licznych turystów. Na szczycie już sporo ludzi. Wszyscy przyszli obejrzeć wschód słońca.

Zostało jeszcze parę godzin. Jest okropnie zimno, ale pięknie. Niebo usiane gwiazdami, księżyc już się schował. Ciemno. Wszyscy skupieni, milczący, ktoś cicho gra na flecie... Już czas! Tu niebo nie rozjaśnia się stopniowo, tak jak u nas. Tu słońce nagle ukazuje się na linii horyzontu i w ciągu kilkunastu minut jest już jasno i ciepło. Ale te kilkanaście minut warte jest całej nocnej wspinaczki i marznięcia na szczycie! Wracamy na dół, do autobusu. Może tędy

też schodził Mojżesz, może prowadził Żydów tymi drogami w czasie ucieczki z Egiptu? Może tymi drogami do Egiptu uciekała Święta Rodzina? Bo przecież uciekali przez Synaj! Nie była to łatwa droga - przez góry i pustynię do Kairu. W Kairze dziś pokazują miejsce, gdzie, według przekazu, Święta Rodzina schroniła się przed prześladowaniem Heroda. Jest to krypta w jednym z kościołów Starego Kairu - w dzielnicy koptyjskiej. Uliczki tu są wąskie, na domach wiszą obrazy świętych, piękne, stare kościoły o wschodnim wystroju górują nad niską zabudową Koptów, dziś już nieliczni, od wieków są chrześcijanami, ale wywodzą się podobno wprost od starożytnych Egipcjan.

W ten sposób, spinając symboliczną klamrą Egipt starożytny z współczesnym, zakończę te wspomnienia ze wspaniałej, pięcioletniej wyprawy. Chciałbym, aby wszystkim tym mieszkańcom naszego kraju, którzy marzą o dalekich podróżach, już od Nowego Roku marzenia zaczęły się spełniać. Te życzenia składam pod choinkę wszystkim Czytelnikom!

Krzysztof Burdynowski

Usłyszane w TEXASIE

"JOŁ RZONDZAM BLANK DOBRZE PO POLCKU..."

Takimi słowami witano nas często w różnych miejscach w Texasie w lipcu 1992 r. Stary Amerykanin - Ślązak pan Mainka opowiadał nam o sobie:

"Joł sie tukej urodził in Texas. Wy ti Waszi Europie joł boł ino jedyn rols. Boło to bez ta drugoł wielkoł wojna. Jak joł wstompił do amerykańckiej army w 43 roku coby Nijmcowi wciepnąć to nols zarols przewijzli szifami do England. W Englandzie my byli półta tydni. Spotkoł ech tani Poloków z Warszawy i Krakowa co byli pilotami na angelckich wojskowych furgaczach. Jak ech sie dowiedział że to som Poloki toch sie chciół z nymi porzondzić. Przeca joł je tyż Polok ino z Texasu. Ale cóż to nie szło sie z nimi wela pogodać. Oni nie rzondziyli, tak jak my, to boła moć inkszoł mowa. Jak ty piloty wartko rzondziyli to joł ich wela nie rozomioł. Fto to je tyn prwodziwi Polok. Oni abo joł?

Potym my z całom armią amerykancom wyzwolyli Francyjol. Joł bez ta wojna tich Germanów dojs wyszczylol! We Francyi my nacytali moc germanckich soldatów do niewoly. I co sie jednogo dnia stało?

Zawołol mje nasz Major i mi kołzoł być za tumacza jak przesuchiwali tich chopców z Wer-machtu co my ich pochytali. Joł boł blank zdziwiony jak ech zaczął tłumaczyć to ty chopcy rzondziyli tak jak joł. Bo oni byli ze Śloncka. Z nymi toch sie mog dopiyo porzondzić. Moj amerykańcki major nie umioł sie nadziwować co joł tak dobrze tłumaczam na angelcki tich jenców i skond joł tak dobrze umiam po polcku..."

zanotował w Texasie
Gerard Kurzaj

BARCELONA

Trochę z historii:

Cataluña od czasów Karola Wielkiego jest hrabstwem, wkrótce staje się suwerenne, od 1164 połączone z Aragonią. Przez kilkaset lat Cataluña dominowała ekonomicznie i politycznie w zachodnim basenie Morza Śródziemnego. Od 1442 straciła na znaczeniu i stała się prowincją, gdyż dwór aragoński przeniósł się do Neapolu. Od 1931 Cataluña była autonomiczną republiką i bastionem republikańskim przez całą wojnę domową. Upadek Barcelony w styczniu 1939 był kresem Republiki. Mimo utraty autonomii i silnej presji władz madryckich, przeciw którym mieszkańcy tej krainy buntowali się wielokrotnie, nie utracili oni nigdy poczucia odrębności narodowej, zachowując język, sztukę, obyczaj, własny i bogaty. Obecnie ma daleko idącą autonomię i własny rząd w Barcelonie.

Lądujemy w Barcelonie. Lotnisko międzynarodowe Prat de Llobregat posiada super nowoczesny dworzec lotniczy, niedawno oddany do użytku. Główny hol jest przestronny i niemal cały oszklony jak akwarium. W środku rosną autentyczne ogromne cztery palmy. Wychodzimy do nicopodal położonego dworca kolejowego, aby pociągiem elektrycznym udać się do centrum miasta oddalonego o ok. 15 km.

Barcelona jest miastem dwujęzycznym i jedną z metropolii europejskich. Ma 2 mln mieszkańców. Kierujemy kroki do gotyckiej katedry S. Eulalia (1298-1450) z piękną fasadą ukończoną dopiero w XIX wieku. We wnętrzu półmrok. Błyskają flesze - robia zdjęcia turyści z różnych stron świata, wyróżniają się Azjaci. Tu znajduje się krużyfiks, który Don Juan de Austria nosił podczas bitwy pod Lepanto w 1571 roku. W podziemiach biały marmurowy grobowiec świętej Eulalii, ofiary Dioklecjana. Niedaleko stąd jest pałac Casa Padilla mieszczący Muzeum Historii Miasta. W podziemiach jedyne w swoim rodzaju muzeum archeologiczne. Znajdują się tu odsłonięte fundamenty z czasów rzymskich, bruk ulic, fragmenty kanalizacji, piwnice ze składami dużych amfor na wino i oliwę.

W Barcelonie jest dużo pięknych i bogatych wystrojonych budynków. Aleje palm. Na ulicach duży ruch samochodów i pieszych. Są też dziewczyny, które przypomi-



nają swe kuzynki z północy szykiem i elegancją. Nic dziwnego leży tu za miedzą Francja.

W pałacu królewskim z wielką salą zwaną Saló de Tinell zbudowaną w 1360 r. Krzysztof Kolumb składał królom katolickim sprawozdanie z pierwszej wyprawy do Ameryki.

Jednym z uroczych placów jest Plaża Real, w którym architektura budynków świetnie harmonizuje z palmami i z pośrodku znajdującą się fontanną.

Nie ma już czasu, żeby wejść do Muzeum Picassa z olbrzymią kolekcją obrazów malarza, który wychowywał się w tym mieście. Trzeba jednak zobaczyć kościół Świętej Rodziny **Templa de la Sagrada Família**, największa w założeniu świątynia świata, z 18 wieżami sięgającymi od 112 do 170 m. Budowę rozpoczęto w 1882 roku i do dziś nie ukończono. Mimo niewielkiego zaawansowania budowla robi ogromne wrażenie. Wspaniały ten kościół jest dziełem Antoniego Gaudiego. Zaprezentował dzieło, które zrywa z klasycznymi liniami poziomymi i pionowymi wprowadzając wijące się i faliste formy. Stworzył własną odmianę nowatorskiego modernizmu. Geniusz graniczący z obłędem. Niesamowite. Odczytuję w architekturze cechy buntu. Pióro to jednak nie jest w stanie oddać choć w małej części wrażeń, których człowiek doznaje. Nie tylko okna w kościele Świętej Rodziny ilustrują niespożytą energię Gaudiego. Zawrotne pinakle kościoła Sagrada Família potwierdzają słuszność stwierdzenia Paula Gauguina, że **sztuka jest albo plagiatem, albo rewolucją**. Gaudi stworzył dzieło, o którym bez wahania można powiedzieć, że jest Jego własne. Zginął tra-

gicznie w 1926 roku potracony przez tramwaj na jednej z ulic Barcelony.

Akcentem łączącym Barcelonę z Polską jest tablica pamiątkowa umieszczona właśnie na murze kościoła Świętej Rodziny z okazji pobytu tam polskiego papieża Jana Pawła II.

Dochodzimy do ślicznego **Puerta de la Paz**. Pośrodku pomnik znanego żeglarza. Kończy się miasto u stóp Krzysztofa Kolumba i zaczyna port w basenie śródziemnomorskim, a w nim kopia karaweli **Santa Maria**.

Z wysokości swego pomnika w Barcelonie Krzysztof Kolumb wskazuje drogę, którą prowadziły go marzenia i którą podążała Hiszpania. Genueski nawigator pomógł hiszpańskiej Koronie rządzić połową Nowego Świata.

Stanisław Willim



wiadomości

ze Starej Kuźni

POŻAR - ODPRYSKI

Po zakończeniu akcji gaśniczej każda z jednostek administracyjnych zbilansowała swoje straty. Nasza gmina, tj. gmina Bierawa, swoje straty łączne wyszacowała na sumę zbliżoną do 3 mld zł.

Są to straty spowodowane dewastacją dróg, placów, sprzętu gaśniczego itp. W tym miejscu na podkreślenie zasługuje fakt trafnie podjętej decyzji odnośnie odbudowy jazu. To niepoziomie wyglądające spiętrzenie wody, zasilane źródłami z okolicznego lasu, pozwoliło na jej pobieranie, prawie bez ograniczeń, podczas całej akcji gaśniczej.

Koszty, związane z odbudową, w czasie tej jednej akcji gaśniczej zwróciły się z nadwyżką.

Wysiłki tak społeczników, jak i pracowników Urzędu Gminy nie poszły na marne. Bo należy tu przypomnieć, że walka o odbudowę trwała za przerwami prawie 25 lat.

(EP)

WODOCIĄG

Kilkuletnie starania o budowę wodociągu w Starej Kuźni zostały uwieńczone sukcesem. Z końcem 1991 r. wodociąg w naszej wsi stał się faktem. I jak się okazało, bardzo na czasie. Bo tegoroczna susza spowodowała wyschnięcie tych nielicznych studni, w których była jeszcze woda. Jak wspinała sprawą dla nas jest wodociąg przekonał się w ciągu tego wyjątkowo suchego lata. Z kranów płynie woda jakościowo znacznie lepsza od tej z naszych skażonych częściowo studni.

Są jeszcze problemy z ciśnieniem wody w sieci, tzn. są okresy tak dużego spadku ciśnienia, że woda prawie przestaje z kranu płynąć.

Mamy nadzieję, że po wybudowaniu wodociągu w Bierawie ciśnienie w sieci zostanie wyrównane i tym samym skończą się nasze kłopoty.

Ze swej strony dziękujemy Radzie Gminy i Pani Irenie Niźborskiej - wójtowi Gminy za przydzielone środki i starania, dzięki którym wodociąg mógł zostać wybudowany.

To już drugie zadanie wykonane w naszej wsi tak trafnie umiejscowione w czasie.

(EP)

PODZIĘKOWANIE ZA ŻNIWA

W naszym kościele za tegoroczne zbioru dziękowaliśmy 27 września. Okazała korona znalazła swoje miejsce przed ołtarzem, a pod koroną było dużo różnych darów.

Bo pomimo tegorocznej suszy w naszych ogrodach i na naszych działkach urodzaj był

nadspodziewanie dobry. Świącąc te dary ks. proboszcz Teofil Cyrys właśnie podkreślił ten fakt, że mamy za co dziękować Panu Bogu.

(EP)

WRZEŚNIOWA SESJA GR

Dla wsi Stara Kuźnia sesja ta była bardzo ważna. Do zakończenia remontu domu kultury brakowało 200 mln zł. Był problem czy radni przydzielą potrzebne pieniądze. Przydzielili - remont domu kultury został zakończony. Na sesji tej rozpatrywany był też nasz wniosek o nieodpłatne przekazanie gruntu pod budowę domu przedpożrebowego. Wniosek ten też został zatwierdzony pozytywnie. Radzie serdecznie za to dziękujemy.

(EP)

"MAGDALENKA" - MSZA ŚW.

Magdalena to kaplica znajdująca się w lesie, oddalona kawałek od drogi Kotłarnia - Rudy Raciborskie. Szalejący pożar doszedł prawie do samej kaplicy, lecz kaplicy nie naruszył, kaplica ocalała.

Stąd ks. biskup Gerard Kusz w obecności licznie zgromadzonych księży i wiernych z okolicznych parafii 26 września odprawił mszę świętą dziękczynną.

(EP)

REMONT DOMU KULTURY ZAKOŃCZONY

Zakończony został remont Domu Kultury. Odbiór techniczny został dokonany 09 października. Zmiany, jakie zaszły w nowo wyremontowanym obiekcie, można śmiało powiedzieć, że przeszły najśmielsze wyobrażenia mieszkańców. Niemniej jednak nie na wszystko starczyło funduszy i tak do jednych zaplanowanych zadań trzeba było dodać, a od innych odjąć lub w ogóle z nich zrezygnować.

Wiele godzin w czasie remontu poświęciła nam Pani Irena Niźborska - wójt gminy, która wychodząc z założenia, że pańskie oko konia tuczy, sama doglądała postępu prac.

Sporo najeździł się także główny szef sprawujący nadzór nad remontem pan inż. Tomasz Bisgwa, który to nie popuścił żadnej fuszerce.

Sprawami wymiany instalacji elektrycznej zajmowała się firma pana Wiesława Orszaka. Instalacje sanitarno-kanalizacyjne wymieniła i instalowała firma pana Wojciecha Sasa.

Natomiast wszystkie prace budowlane są zasługą firmy "YAO" i jej podwykonawców. Budowlańcy pracowali pod czujnym okiem pana dyrektora mgr inż. Bogusława Żurka.

Cały remont trwał od czerwca do października. W chwili obecnej, my pracownicy Domu Kultury spotykamy się w większości z pozytywnymi opiniami ludności wyrażającej

swój stosunek do nowej szaty obiektu. Jesteśmy wdzięczni władzom gminy i wykonawcom. Dziękujemy.

(TD)

KIERMASZ

18 października obchodziliśmy w naszej parafii kolejną rocznicę poświęcenia kościoła czyli "kiermasz". Mszę świętą z kazaniem odprawił nasz ks. proboszcz Teofil Cyrys. Tej niedzieli aura nas zaskoczyła, ponieważ spadł pierwszy śnieg. Zaskoczył nas też nasz ks. proboszcz, ponieważ zakupił dla potrzeb naszego kościoła monstrancję, świece i kropielniczki. W czasie mszy "kiermaszowej" dokonał ich poświęcenia. Dotychczas używana monstrancja jest popękana więc zostanie poddana naprawie.

(EP)

JEZIORO POD WIADUKTEM

Droga pod wiaduktem przy stacji Sławieckiego jest zagłębiona dla umożliwienia przejazdu pojazdom o większej wysokości. W drogę wbudowana jest kratka ściekowa, która od pewnego czasu nie spełnia swego zadania.

Po deszczu pod wiaduktem tworzy się jezioro trudne do pokonania samochodem. Prosimy Zarząd Dróg Lokalnych o usunięcie tego mankamentu.

Dziękujemy.

(EP)

DOŻYNKI

Tegoroczne Święto Plonów w naszej gminie było skromniejsze aniżeli w inne minione lata. Wcześniejszy termin też musiał być przełożony, aby przynajmniej trochę można było otrząsnąć się z wrażeń po minionym pożarze. Wreszcie 24 października doszło do takiego spotkania w Starej Kuźni w Domu Kultury. Tym razem "Dożynki" ograniczono do krótkiego przemarszu rolników z koroną żniwną i wręczenia na ręce wójta gminy bochna chleba z tegorocznych zbiorów.

W spotkaniu rolników brali udział również księża proboszczowie z Bierawy i Starej Kuźni. Nasz ksiądz proboszcz na prośbę mieszkańców wioski dokonał poświęcenia nowo wyremontowanego Domu Kultury.

Po krótkiej części oficjalnej zebrani podjęci zostali kolacją i przy dźwiękach zespołu muzycznego bawili się do późnych godzin nocnych.

(TD)

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Starej Kuźni, do którego należy około 75% mieszkańców, przekazało na rzecz Domu Kultury telewizor z anteną satelitarną, magnetowid i radiomagnetofon. Ponadto wzbogaciło biblio-

tekę publiczną o 150 nowych książek, a wypożyczalnię kaset w filmy wydane w języku niemieckim.

Zarząd Towarzystwa zorganizował ostatnio zabawę dla ogółu mieszkańców, z poczęstunkiem, kompletem gości na sali, różnymi atrakcjami.

Publiczność bawiła się przy wspaniałej orkiestrze "Kross" (Gruszek) z Ujazdu. Natomiast absolwentom kursu języka niemieckiego wręczono dyplomy ukończenia oraz pamiątkowe książki z dedykacją Towarzystwa. Kuźnickie echo głosi - było fajnie i mogłoby być częściej. (NS)

MYŚLIWI NA ŚW. HUBERTA

Zgodnie z tradycją 3 listopada odbyła się w naszym kościele msza święta zamówiona przez myśliwych. Kościół został na tę okoliczność pięknie udekorowany świerkiem i gałęziami w kolorach "jesieni".

Mszę św. koncelebrowaną odprawili księża proboszczowie z Gieraltowic, Jastrzębia i naszej parafii. W czasie mszy św. został poświęcony nowy obraz św. Huberta. We mszy św. uczestniczyli myśliwi z okolicznych kół łowieckich. (EP)

KRONIKA

Urodziny obchodzili: Gertruda Franecka, Krystyna Kindler, Anna Szewerda, Augustyn Szewerda, Jadwiga Szmidt, Józefa Schweinich, Jadwiga Wójcik, Augustyna Strużyna, Maria Cichon, Helena Rus, Teresa Szmidt, Anna Plachetka.

Zmarła: Klara Sołtysek l. 85. Rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia. (EP)

Zebrałi:

Teresa Dowhań, Norbert Suffner, Emil Pucia

MOJA MIEJSCOWOŚĆ

*Trudne dziś zadanie mam
o Kotłarni piszę sam.*

*Myślę, dumam w pieczie czoła
może coś ułożyć zdołam.*

*W centrum wioski stary kościół
wielu już przyjezdnych gościł.*

*A tuż obok sklepów kilka
dla zakupów mała chwilka.*

*Nie opodal rzeka płynie
bar przydrożny od niej słynie.*

*Tuż za rzeką w małym lasku
mieści się Kopalnia Piasku.*

*Nie tak dawno przyszła kłęska
lecz decyzja była męska.*

*"My Kotłarni nie oddamy"
teraz pożar dogaszamy.*

*Wszystkie tu spędzone chwile
ja wspominam bardzo mile.*

*I Kotłarnię bardzo kocham
słowa tego nie wycofam.*

Jarosław Fraś

GOŚCIE Z LANDAU

Landau to małe miasteczko w Nadrenii. Mieści się tam szkoła, której profil zbliżony jest do naszego Zespołu Szkół Chemicznych.

Jak wcześniej informowaliśmy, przedstawiciele naszej szkoły byli z wizytą w Landau w kwietniu. W ramach rewizyty odwiedzili nas w dniach 26-27 października prof. dr Baumgartner - dyrektor szkoły, z-ca Munzner oraz przedstawiciel UNESCO p. Beck.

W pierwszym dniu zwiedzili szkołę, oglądali pracownie, które ich interesowały. Zwiedzili więc przede wszystkim laboratorium, pracownię komputerową, internat oraz niektóre sale wykładowe, a także zjedli obiad w stołówce szkolnej. Kulminacyjnym punktem tego dnia było spotkanie gości z dyrekcją i gronem pedagogicznym oraz pracownikami szkoły i przedstawicielami młodzieży, w obecności których nastąpiło podpisanie umowy o współpracy i wymianie doświadczeń obu szkół oraz o wymianie młodzieży. Po przemówieniu gości z Niemiec wręczono dyr. mgr J. Królowi

dar - jest to wspaniały mikroskop, który wzbogaci pracownię chemiczną. W drugim dniu pobytu goście pojechali do Krakowa, gdyż wszyscy byli po raz pierwszy w Polsce i chcieli trochę zwiedzić. Szczególnie pomocny był jako tłumacz ks. wikary N. Zawilak, dzięki któremu porozumiewanie z gośćmi odbywało się bez zakłóceń i bardzo sprawnie. Goście z Niemiec wynieśli z pobytu u nas miłe wspomnienia, o czym świadczy list jaki przysłali po zakończonej wizycie oraz fragment artykułu w lokalnej gazecie, w którym napisali o swojej wizycie w Polsce i naszej szkole w sposób serdeczny i przyjazny.

Jesteśmy bardzo dumni z tego, że właśnie naszą szkołę wybrano do współpracy. Pragniemy, aby ta wymiana przyniosła obu stronom jak najwięcej pożytku i zadowolenia zarówno dla uczniów jak i szkoły.

Obserwator



Podpisanie umowy o współpracy i partnerstwie dyrektorów obu szkół

Obserwacje

c.d. ze str. 8

W biurówcu byłej "GS" mamy kolejny sklep mięsny. A gdzie te czasy gdy od 5⁰⁰ rano potulnie warowaliśmy na kawałek mięsa. Państwu Krysiak życzymy dobrego biznesu i wielu zadowolonych klientów.

☆☆☆

Cieszymy się, że załatwiono dziury na ul. Batorego. Droga ta pełni obecnie ważną funkcję w związku z zamknięciem dojazdu do Ujazdu od strony ul. Armii Ludowej.

☆☆☆

Mimo ciągłych narzekania na jakość, ciśnienie i braki wody zauważyliśmy też coś pozytywnego. Nasza woda nawet po przegotowaniu jest ostatnimi czasy mniej żółta.

Obserwował
G.K i M.G.

Paweł Kurzaj nie żyje!

Wyrazy szczerzego współczucia
Żonie oraz całej licznej Rodzinie
w związku ze śmiercią
tak jeszcze młodego Przyjaciela
Pawła Kurzaja

składa

Redakcja

"Gazety Sławięcickiej"

SPORT • SPORT • SPORT

Piłka nożna

KS "SŁAWIĘCICE" LVS STARA KUŹNIA

4-2 (3-2)

Rozegrany na boisku w Sławięcicach mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy C grupy pierwszej pomiędzy drużynami KS "Sławięcice" LVS Stara Kuźnia zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 4-2, do przerwy 3-2.

Skład drużyn: LVS Stara Kuźnia - S. Szwierda, D. Barucha, J. Mainert, P. Brym, K. Gedyga, J. Kubicki, D. Sokolowski, B. Olczyk, J. Staier, A. Gocz, J. Stich, K. Majnusz, M. Barow.

KS "Sławięcice" - K. Skoberla, A. Cuprys, J. Blachowicz, W. Konieczny, R. Pyka, M. Masztakowski, D. Bednarski, G. Garbas, B. Dytfel, K. Konieczny, M. Sikora, K. Paczuła.

Sędziował: Henryk Małkowski z Kędzierzyna Koźla.

Kolejność drużyn C grupy I po rundzie jesiennej edycji 1992/93 przedstawia się następująco:

1. LVS "Odra" Bierawa 4 8 24- 6
2. LVS Miejsce Odrzańskie 4 5 11-10
3. KS "Sławięcice" Kędzierzyn Koźle 4 5 13-16
4. LVS Roszowski Las 4 2 7-13
5. LVS Stara Kuźnia 4 0 7-17
6. LVS Brzeźce wycofano

FUTBOLOWA JESIEŃ W TABELKACH

Klasa "W"

1. Polonia Głubczyce 17 27 3-12
2. Unia Tułowice 17 21 32-23
3. Fortuna Głogówek 17 21 26-18
4. LVS Kuniów 16 21 23-15
5. Victoria Cisek 17 19 37-24
6. KKS Kluczbork 17 19 30-20
7. Górnik-Kłodnica K-K 17 19 20-15
8. NKS Węza - Nysa 17 18 31-30
9. Odra II Opole 17 17 35-33
10. Pogoń Prudnik 17 17 28-30
11. Naprzód Niedźwiedź 16 16 23-21
12. Stal Zawadzkie 17 16 28-32
13. Polonia Biała 17 16 26-31
14. Małapanew Ozimek 17 15 19-40
15. Pogoń Łosiów 17 13 31-36
16. Gwardia Opole 17 12 18-32
17. Polonia Nysa 17 10 20-33
18. Ruch Zdzeszowice 17 7 20-40

Klasa A Grupa II

1. LVS Łowkowice 13 22 46-20
2. Skalniki Tarnów Op. 13 22 31-15
3. LVS Grodziec 13 16 33-15
4. Orzeł Żłinić 13 15 40-19
5. Unia Kolonowskie 13 15 25-20
6. Pionier Strzelce Op. 14 15 16-18
7. LVS Krasiejów 13 14 25-21
8. Piast Ujazd 13 14 19-22
9. Victoria Żyrowa 13 13 21-25
10. Budowlani Strzelce Op. 13 12 23-22
11. LVS Wawelno 13 9 24-36
12. LVS Mechnice 13 7 30-48

13. LVS Jaryszów 13 4 19-38
14. LVS Kamionek 13 4 10-43

Klasa A Grupa III

1. Orzeł Branice 13 21 31- 7
2. LVS Walce 13 17 31-18
3. Włóknarz Kietrz 12 16 24-12
4. Kombinat Głubczyce 13 15 20-13
5. Rafamet Kuźnia Raciborska 12 14 24-18
6. LVS Lisięcice 13 13 29-28
7. Orzeł Dzierżysław 13 13 25-24
8. TKKF Cisowianka K-K 13 11 15-22
9. Sokół Boguchwałów 13 11 19-28
10. LVS Raclawice 13 11 27-43
11. Pogoń Wojnowice 13 10 23-28
12. Spartan Grudynia W. 13 10 23-29
13. LVS Lubieszów 12 8 16-26
14. Złoty Potok Jarnotówek 12 8 23-34

Klasa B Grupa I

1. Górnik Januszkowice 13 19 35-19
2. Odrzanka Dzierżowice 13 18 31-20
3. Orzeł Polska Cerekiew 13 16 50-24
4. LVS Gościęcín 13 15 22-22
5. LVS Stare Koźle 13 14 20-20
6. LVS Gieraltowice 13 13 28-34
7. LVS Pawłowiczki 13 13 32-39
8. LVS Poborszków 13 13 22-36
9. LVS Pokrzywnica 13 12 23-30
10. TKKF Blachowianka K-K 13 12 25-33
11. Victoria Łany 13 11 31-21
12. Śląsk Reńska Wieś 13 10 19-21
13. Ruch Stebłów 13 9 16-25
14. LVS Kobylice 13 7 19-29

J-f Galla

Wednesday
September 23, 1992

Volume 15 Number 23
Twenty-eight pages.
Plus inserts.

WILSON COUNTY NEWS

25¢

Mailed FREE
in Wilson County

Missionaries visit U.S.-- tell about Catholic Church in Russia

By Elaine Koleszky

Now is the time to help the Catholic Church in Russia, explains Sister Franciszka Orzeł and Father Kazimierz Zylis through the English interpretation of Father Frank Kurzaj.

Fr. Kurzaj, a native of Poland, is currently pastor of St. Mary's Catholic Church in Panna Maria. Appropriately, Panna Maria is the oldest Polish community in the U.S.

Father Frank, as he is affectionately known, maintains close ties with his homeland. He was host to two visitors from the former Soviet Union to South Texas last week.

Sister Franciszka was here for one week, addressing the Polish American Congress meeting last week in San Antonio. Father Kazimierz will be in the U.S. for a year, communicating and coordinating projects. He speaks five languages. He is from the town of Grudno in Białoruś (Belarusian), which is located close to the Polish border.

Sister Franciszka is assistant to the archbishop of Moscow. She explained that, in a country which previously was denied any religious organization, that every thing must be done from scratch. "This is, in

No buildings exist because, under communism, no churches were allowed. The archdiocese is run from a rented three-room apartment on the sixth floor of a building in Moscow.

The Church needs help now, she explained. For instance, in St. Petersburg, before the revolution, there were 37 Catholic schools. There was a big Catholic population.

But, after the communist takeover, people were not allowed to think about God. She described a miraculous day when then President Gorbachev admitted that, yes, he too had been baptized. The next day, there were thousands who wanted to seek baptism. It was as if a great cloud had been lifted. Everyone wanted to join the Church.

She tells the story of a group of prisoners who were waiting 15 and heard Gorbachev's confession. They, too, wanted to be baptized; now that it was permitted. One prisoner said that he would never have been in prison in the first place if he had been allowed to believe in God. Sister Franciszka relays the conversation with the prisoner. "If I would have been allowed to have some religious freedom, I would have been allowed to have some religious freedom," she said.



From left: Pastor Frank Kurzaj of Panna Maria, Sr. Franciszka Orzeł of Moscow, and Fr. Kazimierz Zylis from Grudno, Belorussia of the former Soviet Union tell the story of the Catholic Church after the fall of communism. WCN Photo by Al Kaledziej.

Soviet Union. People are again allowed religious and ethnic pride for the first time in generations.

But the problems are great. Food is scarce. Buildings for churches and houses are needed. Orphans need feeding. In one place, there

were 85. But, because of the economic transition from communism to capitalism, everything is now scarce. Systems have to be built before production can resume on an adequate scale. American del-

egates right now with the Church in Russia. They can help in many ways. The charity center of St. Mary's Church in Panna Maria, Kansas, donates to Russia.



...bo chodzi o to, "abyśmy byli jedno, a Ziemia była częścią Nieba"...

KĄCIK MŁODYCH TALENTÓW

ze Szkoły Podstawowej nr 16

Święta, święta

Święta Bożego Narodzenia
To dni bez nudzenia
Dni te napełnione są miłością
Oczekiwaniem i wspaniałością.
Dni Bożego Narodzenia
Są najwspanialsze z naszego
istnienia.
W domach błyszczą choinki
A pod nimi...
Prezenty dla całej rodzinie!

Andrzej (VII a)

Choinka

W mym pokoju stoi ONA,
duża, piękna, wystrojona.
Pod jej brzuchem dużo paczek,
zaraz je rozdawać zaczęła.
Lampki świecą nam wspaniale,

bombki kręcą się jak lale,
Podziwiamy Cię choinko,
boś ty piękna nade wszystko.

Agnieszka (VII a)

Świąteczny ranek

W ten zimowy ranek
wszyscy się cieszymy
gdyż wieczorem pod choinką
prezenty zobaczymy.
Będą one radością
dla każdego z nas
i miłym wspomnieniem
przez długi czas.

Beata (VII a)



Karnawał tuż, tuż...
i oczywiście doroczny

BAL CARITASU

odbędzie się
16 stycznia 1993 r.

w restauracji "DIANA"
gra "Poemat"

Szukajcie ogłoszeń na słupach

z Zespołu
Szkół Chemicznych

Kto...?

To kto
Ja
Czy ty?
Nie to ja i ty
Razem, wspólnie
Albo sami, osobno
Stoimy
Idziemy
Biegniemy przez życie
Potem odlatujemy
I dotykam ust znak dajemy
Temu co się w nas rodzi
I kwitnie
Teraz siedzimy
I z uściskiem rąk w dal odpływamy
Na środek bezkresnej czułości
Nie ma nas
Jesteśmy
Ale będziemy
Może wcale nie byliśmy.

Janusz Mytych
kl. III technologii

☆☆☆

Siedzę na brzegu jeziora
Czuję się jak mały opuszczony
kamień,
Jak ptak fruający sam po
niebie...
A przecież mógłbym być wśród ludzi
Tak jak i kamień wśród wielkich
kamieni
I ptak w gronie innych...
Lecz zostanę tu gdzie jestem
Bo tak mi najlepiej,
Siedząc przy brzegu jeziora
Spoglądam na zachód słońca
I na tarczę księżyca
Wiem, że nie wrócę do czasu przeszłego...

Beata Dolińczyk
kl. III lab.



Przeprowadzasz
REMONTY!

Stosujesz
lub zamierzasz
stosować REGENERACJĘ!
Skontaktuj się z nami

**ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY
INSTYTUTU SPAWALNICTWA**

w Gliwicach ul. Przewozowa 32
tel. 31-50-75 do 79, ttx 036289, fax 31-95-11
w Kędzierzynie-Koźlu ul. Dąbrowszczaków 11
tel. 350-31 do 33, ttx 039561, fax 350-31

oferuje materiały spawalnicze
i dodatkowe przeznaczane do:

- ♦ spawania stali niskowęglowych i niskostopowych
- ♦ spawania stali stopowych
- ♦ napawania utwardzającego
- ♦ napawania narzędzi do pracy na zimno i gorąco
- ♦ spawania żeliwa na zimno
- ♦ spawania aluminium
- ♦ spawania miedzi i stopów miedzi
- ♦ lutowania twardego
- ♦ kontroli temperatur
- oraz wszelkiego rodzaju urządzenia do regeneracji.

REDAKUJE KOLEGIUM: Grzegorz Bialek, Krzysztof Burdynowski, Halina Fogel, Maria Grzywacz, Gerard Kurzaj (red. naczel.), Włodzisław Matuszewski, Piotr Olesz i współpracownicy.
SIEDZIBA REDAKCJI: Biblioteka Publiczna w Ślawieckich, ul. Stefana Batorego 32. Korespondencję prosimy kierować na adres redaktora naczelnego:

47-230 Kędzierzyn-Koźle, ul. Asnyka 17, tel. 352-51.

Redakcja zaprasza wszystkich chętnych do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi, opinie. Osoby mieszkające obecnie za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem "Gazety Ślawieckiej" prosimy o listowny kontakt z redakcją. Konto bankowe gazety (złotówki i waluty wymienialne):

Bank PKO SA w Kędzierzynie-Koźlu nr 553 157-859 16-232. Zgromadzone środki przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku. Z góry dziękujemy!

Autorzy i redakcja nie pobierają wynagrodzeń.

Skład komputerowy i druk: Zakład Poligraficzny W. Wilkiński, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 31-32-16, zam. 920

ŚNIŁO MI SIĘ, ŻE...

- W pawilonie "Anatol" otwarto przepiękny, kolorowy supersam. Pierwszych 50 klientów obdarowano niespodziankami.
- Widziałem w Sławięcicach policjanta. Przyjechał do przewodniczącego Rady Osiedla i zapytał jakie mamy problemy...
- Pojawił się mądry facet z Japonii o nazwisku JO-WIAM-JAK i nareszcie załatwił problem wiecznie stojącej wody w centrum osiedla na parkingu przed "Hermesem".
- Zawalił się most na rzece Kłodnicy przy szkole na ul. Sławięcickiej. Ofiar na szczęście nie było. Na drugi dzień umieszczono to zadanie w planie remontów Rady Miejskiej.
- Poczta w Sławięcicach była czynna do godz. 17.00.
- Mieszkańcy ul. Fornalskiej urządzili wielkie ognisko, na którym palili buty gumowe, ponieważ zniknęła woda i potężne błoto z ich ulicy.
- Wszystkie instytucje w mieście zaczęły tak błyskawicznie i energicznie reagować na postulaty mieszkańców jak robi to ostatnio Dyrekcja Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego...
- Nareszcie przez megafony ogłoszono kiedy i do kiedy będzie przerwa w dostawie energii elektrycznej.
- Cały rok 1993 ludzie w Sławięcicach uśmiechali się do siebie.



Czego Państwu życzy śniący
Gerard Kurzaj

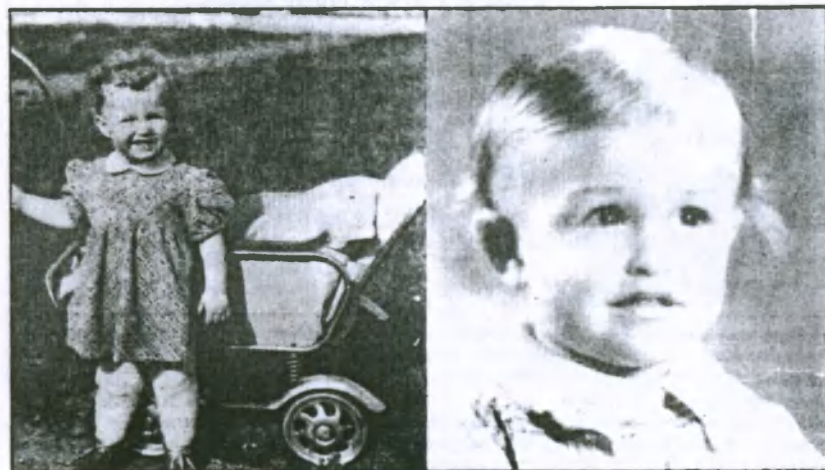


Stara fotografia sprzed II wojny wykonana w Sławięcicach.
Czy ktoś rozpoznaje znajomych?



Ksiądz Malicha to poznają chyba wszyscy,
ale kto stoi obok niego?

Ogłoszenie
Kupię dom
tel. 34-055, 37-159



Co to za para? Wśród tych, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrody!

**Szukasz solidnego Partnera
oto JESTEŚMY!!!**

Przedsiębiorstwo usług Technicznych

"PARTNER" sp. z o.o.

Kędzierzyn-Koźle ul. Stalmachia 14
tel. 35236, 34824

- sieci wodociągowe
- sieci gazowe
- sieci kanalizacyjne (również dla telekomunikacji)
- usługi sprzętem budowlanym i transportowym
- beton i dźwigi na telefon

ZAPRASZAMY!

Prezydent w Sławięcicach

20 listopada 1992 roku aulę Technikum wypełniło ok. 200 osób mieszkańców osiedla. Odbiło się kolejne spotkanie wyborców z radnymi z naszego okręgu oraz władzami Kędzierzyna-Koźla.

Przybył Pan wiceprezydent Tadeusz Kucharski wraz z wieloma kierownikami Wydziałów Urzędu Miasta. Miłym zaskoczeniem dla nas była obecność radnego z innego okręgu, członka Zarządu Miasta inż. Jana Musiała. Na początku było ciepło i radośnie. Zostały wręczone nagrody i dyplomy w konkursie „Najpiękniejsza Posesja 1992”.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 16 pochwalili się swoimi umiejętnościami wystawiając interesujący program artystyczny. Dziękujemy!

Druga część spotkania przebiegała już w atmosferze bardziej roboczej. Wiele osób zabierało głos. To cieszy. Pan Prezydent szeroko odpowiadał na każdy głos padający z sali.

Dobiega już końca działalność Społeczno-Gomitetu Telefonizacji Sławięcic. Ilość telefonów w naszym osiedlu wzrosła o 176 abonentów.

Prace wykonawcze są w fazie końcowej. Posiadamy już listę numerów naszych abonentów. Obecnie trwają prace końcowe w szafach rozdzielczych przy poczcie i ul. Dembowskiego. Sprawdza się połączenia pomiędzy szafami a abonentami i centralą telefoniczną. Pozostają jeszcze do wykonania uziemienia instalacji prowadzonych na słupach energetycznych i niektórych wyznaczonych przez Za-

Oto niektóre poruszane kwestie:

- Nowe telefony powinny działać już do Sylwestra, stwierdził pan Gruba z Telekomunikacji z Koźla.

- Szansa budowy sali gimnastycznej przy szkole Podstawowej w 1993 roku jest obecnie bardzo duża. Zadanie umieszczono już w projekcie budżetu! Teraz wszystko zależy od Radnych!

- Kiepsko jest z zasilaniem elektrycznym Sławięcic. Za często nas wyłączają!

- Projekt kanalizacji Sławięcic to pilna sprawa.

- Gazyfikacja została zakończona, ale nie wolno zapomnieć o remoncie zniszczonych chodników.

- Ul. Kołłątaja musi być wyremontowana w 1993 roku. Radni będą o to mocno zabiegać.

- Realizacja mstu na rzece w parku jest mocno opóźniona w realizacji.

dokończenie na str. 3

Podziękowanie

Redakcja „Gazety Sławięcickiej” serdecznie dziękuje Dyrekcji Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu za zaproszenie na Uroczysty Koncert z okazji 30-lecia powstania szkoły.

TELEGRAM

Z przyjemnością donosimy, iż:
p.p. Katarzyna Sojka
i Rafał Niedzielski
p.p. Katarzyna Ścigała
i Sylwester Łowczyński
zawarli w br. związek małżeński
W związku z tym radosnym wydarzeniem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogostawieństwa Bożego na nowej drodze życia przesyła Redakcja

Telefonizacja

Dla członków komitetu pozostanie tylko uzupełnienie końcowej wpłaty bezpośrednio na konto u wyznaczonej osoby przez Zarząd SKT wraz z podpisaniem umowy i zaewidencjonowaniem numeru telefonu w TPSA Rejon Kędzierzyn-Koźle.

Wszystkie sprawy formalne, rozliczeniowe i wykonawcze chcemy zakończyć w tym roku, aby uniknąć przewidywanego podatku, który będzie wynosił około 40%. Obecnie Zarząd SKT jest w trakcie załatwiania formalności związanych z przygotowaniem druków umów, ewidencjonowaniem numerów, obliczaniem kosztów całej inwestycji, naliczaniem odsetek i udziałów poszczególnych członków. Tu zachodzi bardzo ważny moment który będzie rzutować na wielkość dopłaty każdego członka SKT. Członkowie SKT którzy dokonywali wpłaty po terminie pierwszej raty, tj. po 15 listopada 1991 r. w wysokości 3 mln zł oraz po 15 kwietnia 1992 r. drugiej raty w wysokości 1 mln zł będą płacić dodatkowo odsetki w kwocie od 200 do 360 tys. zł. Wstępne obliczenia wykazały, że dodatkowa kwota dopłaty wyniesie ok. 1 mln zł. Dokładna wartość zostanie ujęta w umowie po rozliczeniu SKT i sprawdzeniu przez Komisję Rewizyjną, indywidualnie dla każdego abonenta. W tym miejscu chciałbym przeprosić wszystkich obecnych na zebraniu mieszkańców w dniu 18 listopada br. za błędną informację wynikłą z błędnego podliczenia ostatniego kosztorysu. Zamiast podanej kwoty 60 mln prace te będą kosztowały ok. 160 mln. Udział każdego członka SKT jest podzielony w następujący sposób: od wpłaconej kwoty odlicza się 2,2 mln zł na koszt przyznanego numeru, pozostała kwota będzie spłacana w formie usług telefonicznych.

Każdy członek SKT będzie miał określoną ilość jednostek licznikowych w umowie. Okres spłaty wynosi maksimum 4 lata i minimalna ilość jednostek licznikowych w miesiącu powinna wynosić 50, nie wykorzystane przepadają.

Obecnie prace Zarządu SKT i wykonawcy są zaawansowane w takim stopniu, że zostaną zakończone w tym roku.

Wobec powyższych faktów pozwólcie, że podam informacje jak będziemy się komunikować między sobą.

Abonenci centrali SKT w Sławięcicach będą posiadać numer trzycyfrowy. Gdy zechcemy telefonować poza naszą centralę należy wybrać nr „10” i po otrzymaniu sygnału centrali miejskiej (Kędzierzyna) wybieramy numer żadanego abonenta.

Abonenci dzwoniący do członków naszego SKT powinni wybierać nr „15” i bezpośrednio nasze trzy kolejne cyfry, czyli łącznie numer pięciocyfrowy.

Życzę wszystkim bezawaryjnej, dobrej łączności telefonicznej, równocześnie myślę, że życzenia Noworoczne przekażemy sobie przy pomocy TELEFONÓW!

Już przy telefonie
Adam Ziobrowski

P.S. Przewodniczący Społecznego Komitetu Telefonizacji pan Roman Bartodziej przechodzi obecnie rekonwalescencję po przebytym zabiegu chirurgicznym.

Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Gazeta Sławięcicka planuje wydanie osiedlowej książki telefonicznej. Dochód z jej sprzedaży przeznaczymy na wydanie kolejnej gazety.



Typowy widok na ulicy w Sławięcicach w grudniu '92. Ostatnie prace przy uruchamianiu nowych telefonów

kład Energetyczny budynkach mieszkalnych. Po zakończeniu ww. prac pozostanie tylko włączenie centrali do sieci miejskiej.

BŁOGOSŁAWIENSTWA dla mających trochę poczucia humoru i roztro- pnych

- Błogosławieni ci, którzy umieją się śmiać z siebie samych, bo zawsze będą mieli dość radości.
- Błogosławieni ci, którzy potrafią odróżnić wzgórek kreci od góry, ponieważ zaoszczędzą sobie kłopotów.
- Błogosławieni ci, którzy mogą się dobrze wypaść i wypocząć, bez potrzeby usprawiedliwiania się z tego, gdyż są mądrymi.
- Błogosławieni ci, którzy umieją milczeć i przysłuchiwać się, bo przy tym nauczą się czegoś nowego.
- Błogosławieni ci, którzy są na tyle rozumni, że nie biorą siebie za bardzo poważnie, ponieważ najbliżej będą ich szanować.
- Błogosławieni ci, którzy są czujni na wezwania drugich, lecz przy tym nie uważają się za niezbędnych, bo oni będą się cieszyć.
- Błogosławieni bądźcie, jeżeli potraktujecie poważnie drobne rzeczy, a sprawy poważne przyjmiecie spokojnie, bo w ten sposób daleko zajdziecie w życiu.
- Błogosławieni bądźcie, jeżeli umiecie się uśmiechnąć i nie okazujecie złego humoru, bo bądźcie kroczycielami drogą słoneczną.
- Błogosławieni są ci, którzy zastanawiają się, zanim coś uczynią i modlą się, zanim zaczną rozważać, bo wtedy unikną wielu głupstw.
- Błogosławieni bądźcie, gdy potraficie milczeć i uśmiechnąć się, nawet gdy wam przerywają w pół zdania, lub zaprzeczają, albo depczą wam po piętach, bo wtedy prawdziwie ewangeliczne zaczynają przenikać wasze serca.
- Błogosławieni przede wszystkim bądźcie wy wszyscy rozpoznający Pana w tych, którzy was spotykają, bo postacie prawdziwej światłości i prawdziwej mądrości.

Małe Siostry od Jezusa
Nouvelle des Fraternitas
(przedruk z NR 46/92 „Źródło”)



Pomóc drugiemu

ciąg dalszy ze str. 1

Problemy? A gdzie ich nie ma. Mamy świadomość, że często pomagamy rodzinom, które w odczuciu sąsiadów na to nie zasługują, bo złe warunki materialne są wynikiem alkoholizmu, czasem niezaradności. Ale przecież są dzieci i ich dobro musimy mieć przede wszystkim na uwadze. One naprawdę nie są niczemu winne.

„Wspaniałe lato” było w tym roku naprawdę wspaniałe. Pisałam już o tym. Zasługa to tych, którzy włączyli się w akcję i świetnej pogody. Gościliśmy dzieci z Mohylewa na Białorusi. Odwiedził nas niedawno ksiądz wikary z tamtejszej parafii. Na spotkaniu na plebanii opowiadał o swej pracy, ale o tym oddzielnie.

Nie było w tym roku wyjazdu w góry do Soli. Włączyliśmy się finansowo poprzez wiosenną loterię Caritasu w akcję kolonijną urządzoną dla całego miasta. 16 naszych dzieci było na kolonii w Paczkowie. Cieszymy się z tego bardzo. Wiemy już niestety, że w przyszłym roku takiej akcji nie będzie i każda parafia zdana będzie na własną inicjatywę. Od nas wszystkich zależy, jak zorganizujemy dzieciom lato!

Mamy świadomość, że nie docieramy do wszystkich. Staramy się zawsze reagować na sygnały w trudnych sytuacjach, które do nas dochodzą. Oczywiście pomoc jest proporcjonalna do naszych możliwości. I jeszcze o miłokolajowej loterii. Zebrano prawie 6 mln złotych.

Duszą całego przedsięwzięcia była p. Helena Klawińska wspierana przez męża i p. Anię Bartodziej. Jej i wspaniałomyślności ofiarodawców zawdzięczamy, że losów było tak dużo i były tak wspaniałe.

Bóg zapłać im i tym wszystkim, którzy włączają się w niesienie pomocy innym, często bezimiennie. Jest nas naprawdę dużo.

Bóg zapłać tym, którzy złożyli dary dla Jugosławii, Paniom, które tak cierpliwie prowadzą nasz sklep przez cały rok i tym, które te dary pakowały.

Bóg zapłać tym, którzy wspierają nas finansowo darami, modlitwą.

Wszystkim wymienionym i nie wymienionym, ofiarodawcom i potrzebującym, życzliwym i nieżyczliwym naszym akcjom (a i tacy niestety są) niech błogosławi Boże Dziecię.

Pokój ludziom dobrej woli.

Anna Bialek

Prezydent w Sławięcicach

ciąg dalszy ze str. 2

● Woda dla osiedla Sławięcice jest doprowadzana kiepskimi sieciami. Czy Wodociągi nie powinny rozpatrzyć postawienia agregatu prądotwórczego na pompowni - po to, aby była woda gdy zabraknie prądu?

● Placyk na styku ul. Sławięcickiej i Dembowskiego będzie uporządkowany na wiosnę staraniem Wydziału Remontów i Gospodarki Komunalnej Urzędu. Rada Osiedla pomoże, ale jest za słaba, aby to sfinansować.

● Potężna dziura - wyrwa na skarpie Kanału Gliwickiego, przy ul. Fornalskiej będzie podobno zasypana! (do dziś, a piszę te słowa 15.XII nic w tej sprawie nie zrobiono!).

● Nie rozwiązana jest sprawa utwardzenia alejek w parku na terenie Zespołu Szkół Chemicznych.

● Dzikie wysypiska śmieci funkcjonują dalej. Straż prezydencka powinna wzmocnić kontrolę i kary.

● Poinformowano wstępnie o firmie „UWE-ECO”, która chce wywozić śmieci komunalne w naszym osiedlu.

Który z powyższych problemów zostanie rozwiązany w 1993 roku? Osobiście uważam, że prawie wszystkie zagadnienia nadają się co najmniej do porządnego, gospodarczego rozpatrzenia.

Gerard Kurzaj

Hallo!!!

Die Sozial Kulturelle Gesellschaft der Deutschen Wünscht allen Einwohnern und Lesern der „Gazeta Sławięcicka” ein frohes Weihnachtsfest und ein glückliches neues Jahr '93

Der Vorstand der Gruppe

Sławięcice

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej życzy wszystkim mieszkańcom Sławięc i czytelnikom „Gazety Sławięcickiej” wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku '93

Kolo Sławięcice

G o ś ć z Mohylewa

25 listopada (św. Katarzyny) odwiedził nas ks. Roman Foksiński, wikary z parafii katolickiej z Mohylewa na Białorusi.

Właśnie stamtąd gościliśmy latem gromadkę dzieci. Na spotkaniu na plebanii - a przyszło niestety bardzo mało ludzi - opowiadał o życiu na Białorusi. W mieście 300-tysięcznym jest jeden kościół katolicki i jeden prawosławny (cerkiew). Duszpasterstwo katolickie sprawuje dwóch księży Polaków. Kościół jest w odbudowie.

Polowa dzieci, które gościły u nas, była z rodzin katolickich - te nie płaciły za wyjazd nic. Druga część to dzieci pracowników zakładów pracy, które finansowały całą akcję. Wszystkie dzieci były z rejonu skażonego podczas awarii w Czarnobylu i to był najważniejszy argument - wywieźć je w okolice, które nie były aż tak napromieniowane jak tamten teren.

Jest jeszcze inny wymiar tej akcji. Wiele z tych dzieci pochodzi z rodzin rozbitych, wielu nie słyszało dotąd o Bogu. Ci, którzy ich przyjęli, są apostołami, misjonarzami. I to bardzo mocno podkreślał ksiądz z Mohylewa. Większość z dzieci żyje w trudnych warunkach - średni zarobek wynosi ok. 5 tys. rubli, chleb kosztuje 20 rubli, kilogram mięsa, kielbasy ok. 200 rubli. Niewiele na to stać.

Po spotkaniu ksiądz Foksiński odprawił w naszym kościele mszę św., wygłosił kazanie, w którym jeszcze raz gorąco dziękował za gościnność okazaną jego podopiecznym. Żał, a i trochę wstyd, że mimo odpustu - święta naszej Patronki, tak mało ludzi było w kościele.

A.B.



SERDECZNE ŻYCZENIA

W listopadzie i grudniu 1992 r. urodziny obchodzili nasi seniorzy. Z tej okazji Paniom i Panom: Marii Bachem, Gertrudzie Goly, Karolinie Filipiak, Łucji John, Gertrudzie Kopolka, dr Marii Koterba, Elżbiecie Lerch, Genowefie Olesz, Klarze Paruzel, Gertrudzie Pelcer, Katarzynie Sobota, Józefowi Kopolka, Grzegorzowi Śliwa życzymy dużo zdrowia i pomyślności na dalsze lata życia.

Szczególnie zaś z okazji 80-tej rocznicy urodzin Paniom: Marii Długosz, Elżbiecie Jutsz, Marii Komander, Marii Kurpanik, Łucji Paruzel ślemy najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja

Jednocześnie składamy gorące życzenia tym z państwa, których nieopatrnie pominęliśmy w naszych życzeniach, prosząc o wybaczenie za pomyłkę.

Redakcja

LIST OTWARTY DO „NIECIERPLIWYCH”

Kochani emeryci, redagując nr 3 Gazety Sławięcickiej postanowiliśmy specjalnie pamiętać o seniorach naszego osiedla. Formą tej pamięci jest przysyłanie życzeń urodzinowych tym z państwa, którzy ukończyli 75-ty rok życia.

Jako że szczególnie Panie z zasady po ukończeniu lat 20-tu wołać pozostawać przy wieku lat... „dzieścia”, Panowie zaś przeciwnie - lubią „dodawać sobie powagi”, kierując się „salomonowym sądem” zgodnie więc uchwaliliśmy, iż Wszystkich Państwa w wieku do lat 75-ciu z pełnym szacunkiem, nie ujmując zasług, zaliczyć do „jeszcze młodych wiekiem seniorów - juniorów”.

Cierpliwości drodzy panowie, z pewnością doczekacie tej formy pamięci, czego życzymy z całego serca.

Redakcja

TELEGRAM Z PARAFII

1. Obradowała Rada Duszpasterska

Ks. proboszcz przedstawił sprawozdanie z prac wykonanych w bieżącym roku, dokonał podliczenia remontu dachu (2/3 powierzchni - 500 mln i tylko niecałe 15 mln długu).

Zastanawiano się nad czekającymi w roku przyszłym pracami:

- pierwszoplanową sprawą jest zakończenie remontu dachu,

- później można prowadzić prace wewnętrzne: instalacja elektryczna, okna, ogrzewanie, malowanie i to raczej w takiej kolejności. Mimo bardzo dużej ofiarności parafian nie da się zrobić wszystkiego od razu.

Omawiano także sprawę zapewnienia stałej opieki nad cmentarzem i ewentualne opodatkowanie się na utrzymanie cmentarza. Do sprawy wrócimy po rozmowach ks. proboszcza z ewentualnym kandydatem.

2. Odpust św. Katarzyny

W niedzielę 22.11.92 r. mszę św. odpustową celebrował ojciec Marek - Oblat z Kędzierzyna. Natomiast w samą uroczystość św. Katarzyna 25 listopada mszę św. odprawił gość z Mohylewa ks. Roman Foksiński.

3. Pomoc dla Jugosławii

Na apel Czerwonego Krzyża i ks. bp ordynariusza zbieraliśmy ciepłą odzież dla potrzebujących w Jugosławii. Było tego dużo. Panie z Caritasu dzielnie sortowały i pakowały, a z Opola wyjechało 12 dwudziestocierotonowych wagonów pełnych ciepłej odzieży.

4. Loteria Mikołajowa Caritasu

W niedzielę 6 grudnia Caritas przeprowadził loterię. Wygrane były wspaniałe, z pięknym czerwonym dywanem włącznie - wygrał go p. Szwamel z ulicy Sławięcickiej.

Były też nagrody niekonwencjonalne jak np. strzyżenie w salonie p. Pyrsz, zakupy w naszych sklepach, kurczę mrożone i inne. Zabawy dużo, a i dochód dla Caritasu niemały. Brawa dla organizatorów z siostrą Heleną na czele. Bóg zapłać wszystkim ofiarodawcom i biorącym udział w loterii.

5. Wigilia

Jak co roku w Wigilię ks. proboszcz zaprasza na plebanie na wieczór wszystkich samotnych naszej parafii. Odpowiednie informacje będą podane z ambony i na zaproszeniach. Tych, którzy chcieliby dołączyć - serdecznie zapraszamy!

G.B.

Zwyczajne wigilijne

Czyś się kiedy, Czytelniku, zastanawiał skąd się wzięły zwyczaje wigilijne? Oto mam przed sobą książkę Hanny Szymanderskiej „Polska wigilia” i z niej to zaczerpnęłam pewne informacje, którymi chciałabym podzielić się z Tobą, drogi nasz Czytelniku, u progu tej wspaniałej rodzinnej uroczystości, pięknych tradycji i podniosłego nastroju wieczoru wigilijnego.

Na powstanie Świąt Bożego Narodzenia (obchodzonych od IV w. naszej ery) złożył się bardzo długi i bardzo skomplikowany proces historyczny, którego pierwsze stadia giną w pomroce dziejów. Wg autorki książki w obrzędowości Świąt Bożego Narodzenia spłotyły się ze sobą poważne i smutne momenty związane z pogańskim kultem zmarłych i z niefrasobliwym nastrojem rzymskich obrzędów saturnalijno-noworocznych oraz tajemniczym charakterem przełomowej nocy wigilijnej, przemawiającym szczególnie silnie do wyobraźni ludowej. Autorka wymienia tu różne wierzenia ludowe, np. według starych wierzeń w noc wigilijną otwiera się wnętrze ziemi i jasnym płomieniem świecą ukryte w nim skarby, zakwita sucha róża jerychońska, zwierzęta mówią ludzkim głosem.

Rzymskie saturnalia natomiast dostarczyły takich zwyczajów jak dekorowanie domów zielenią, wnoszenie do wnętrza zielonego drzewka, darowanie sobie wszystkich urazów, pretensji, zasiadanie przy stole wspólnie ze służbą i niewolnikami.

Z ludowych obrzędów święta zmarłych wziął się zwyczaj pozostawiania pustego miejsca przy stole wigilijnym (kiedys - dla tych, którzy odeszli na zawsze, dziś - również dla tych, o których chcemy pamiętać, choć są od nas daleko).

Samo słowo wigilia pochodzi od łacińskiego słowa vigiliare - czuwać, wigilia - czuwanie. Pierwotnie słowo to oznaczało straż nocną, nocne czuwanie. Noc dzieliła się na cztery zmiany warty, tj. wigilie.

W kościele katolickim wigilią zwie się każdy dzień poprzedzający większe święto. Do tradycji wigilijnej należy, aby do stołu zasiadała parzysta liczba osób, ale ilość potraw na stole powinna być nieparzysta. Dzielenie się opłatkiem przy stole pochodzi od prastarego zwyczaju eulogiów, jaki zachował się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Eulogia - obdarowywanie się chlebem nieofiarnym - była powszechna w pierwszych wiekach naszej ery w południowej Europie i stamtąd zwyczaj ten przedostał się do Polski. Sama

wieczera wigilijna przypomina ucztę pierwszych chrześcijan agape na pamiątkę Wierzy Pańskiej. Izba wigilijna winna przypominać stajenkę betlejemską i u nas na Śląsku różnie to jest symbolizowane, np. przez snopy w rogu izby, siano pod obrusem wigilijnym, który zawsze powinien być śnieżnobiały i przystrojony gałązkami świerku.

Inną tradycją wigilijną jest choinka, która jednak przyjęła się w Polsce dość późno, jak podaje H. Szymanderska dopiero od 1795 r. i wyparła ona zwyczaj przybrania w formie zawieszonego u pułapu wierzchołka sośniny zwanej w różnych regionach Polski jutką, jęgliką, sadem, wiechą, podłazniczką. Najpiękniej zdobiona jabłkami, orzechami, wieszana była u pułapu izby, w której miano jeść wigilijną kolację.

Zwyczaj dawania prezentów natomiast łączy się z Trzema Królami, którzy to pokłonili się i złożyli dary Nowonarodzonemu.

Natomiast tradycja jasełek (szopka) przypisywana jest św. Franciszkowi z Asyżu, który wraz ze swymi braćmi w czasie Pasterki odpawionej w lesie przedstawił dramatyczne narodzenie Pana w prawdziwym żłobie, na sianie. Zwyczaj ten szybko rozpowszechnił się w Europie i już w XIII w. dotarł do Polski. Jak podaje autorka książki, pierwsze drewniane figurki jasełkowe pochodzą u nas już z XIV w.

A wiecie państwo skąd się wzięły kolędy? Ten jeden z najpiękniejszych zwyczajów bożonarodzeniowych? Jeśli już raz w dzieciństwie kolęda zapadła komuś w duszę, to towarzyszy mu wszędzie i zawsze, odrywa go od nędzy i codziennej szarości, przenosi w inny świat, na obczyźnie daje wrażenie Ojczyzny.

Najstarszymi polskimi kolędami są „Zdrów bądź królu Anielski” (1424) i „Przybieżeli do Betlejem” (1631). Według tradycji pierwszym autorem kolęd był Franciszek z Asyżu, a ich ojczyzną Włochy.

A co się jada na Śląsku w Wigilię - oczywiście: siemieniotkę, kartofle ze śledziami, fasolę maszczoną olejem, ryby pod różną postacią, moczka, makówki, kołaczki z serem lub śliwkami, struclę makową.

Wszystkim czytelnikom naszej gazety, aby się im w oborze i komorze darzyło na ten Nowy Rok Szczęść Wam Boże kochani

życzy Obserwator

Pomódlmy się w Noc Betlejemską...

Pomódlmy się w Noc Betlejemską, w Noc Szczęśliwego Rozwiązania, by wszystko się nam rozplątało, węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy porozkręcały jak supelki, własne ambicje i urazy zaczęły śmieszyć jak kukielki.

I oby w nas złośliwe jędze pozamieniały się w owieczki, a w oczach mądre łzy stanęły jak na choince barwnej świeczki.

By anioł podarł każdy dramat aż do rozdziału ostatniego, kładąc na serce pogmatwane, jak na osiołka - kompres śniegu.

Aby się wszystko uprościło - było zwyczajne - proste sobie - by szpak pstrokaty, zagrypony fikał koziołki nam na grobie.

Aby wątpiący się rozplątał na cud czekając w swej kolejce, Matka Boska - cichych, ufnych - jak ciepły pled wzięła na ręce.

(Ks. Jan Twardowski)





i młotka. Chciał uzupełnić powietrze w oponach i zrobił to tak dobrze, że jedna dętka od razu pękła.

Syn, przytrzymany na czas zmagania męża z rowerem w domu przy ubieraniu choinki, wyraźnie zaniepokojony zapytał: „Słyszalas? Co to za huk?”

Zignorowałam pytanie, ale wiedzioną złym przecuciem zabrałam do warsztatu i załamałam ręce nad nieszczęsną dętką: „No cóż, dziś już tak musi zostać, po świętach poszukamy innej”. Ciągłe się uspokajałam, że przecież mam jeszcze inne prezenty. Zapakowałam je wszystkie do przyciągającego wzrok

- Nie martw się, oddamy albo wymienimy - podsumował optymistycznie syn.

Sięgnął po zegarek i ryknął śmiechem. Mąż zamarł w bezruchu, a ja nieśmiało spytałam

- Co się stało?

- Przecież on nie chodzi? Bateria się wyczerpała...

Nie odpowiedziałam nic, choć miałam ochotę warknąć: „Nic dziwnego, od sierpnia do grudnia może się wykończyć nie tylko bateria”.

Raptem mąż zaczął usilnie czegoś szukać pod choinką. Zaniepokojona syknęłam:

- O co chodzi?

Gdzie masz ten aparat do wyświetlania filmów? - szepnął.

Nie, tego było już za wiele! O diaskopie zapomniałam zupełnie! Został gdzieś w szafce, ale w której?

Pospiesznie wycofałam się z pokoju, świętemu Antoniemu obiecałam ofiarę i przystąpiłam do przetrząsania szafek: „Jest! Jest!, ale co dalej?...” Wychodzę na dwór, tworzę dalszy ciąg scenariusza na wręczanie prezentów. Obchodzę dom z drugiej strony, dzwonię do drzwi i w tym momencie moja wyobraźnia się kończy. Z odrętwienia budzi mnie pytanie syna:

- A tu co masz?

Ciągnę więc dalej cały ten teatr, aby tylko utrzymać ciepłą atmosferę świątecznego wieczora.

- No wiesz, poszłam ze śmieciami i pod drzwiami właśnie leżało to pudełko, widocznie Dzieciątko zgubiło...

- A jest to przynajmniej dobre?

- Zaraz wypróbujemy - zaofiarował się ojciec - patrz nawet filmy mamy.

„Pożyczone, bo pożyczone - pomyślałam, ale Boże ulituj się już nade mną i niech choć to działa”. Zadziałało: Obejrzelismy bajkę o „Czerwonym kapturku”, „O Alibabie i 40 rozbójnikach” i tak wieczór upłynął w milej i przyjaznej atmosferze, a zapowiadało się fatalnie. Trudno mieć pretensje do Dzieciątka o nietrafione prezenty. Przecież skutki kryzysu odczuwali wszyscy - Ono, widać też.

Maria

Pechowe prezenty

Wchodzę dziś do sklepów i wprost nie mogę się nadziwić tej zaopatrzeniowej metamorfozie. Gdyby nie fakt, że zasobność naszych portfeli maleje w zastraszającym tempie, robienie przedświątecznych zakupów byłoby prawdziwą przyjemnością, a przecież jeszcze nie tak dawno...

Wszyscy pamiętamy, jak było. Słowo daje, że pierwsze prezenty pod choinkę zaczynałam gromadzić już w lipcu. Czasu było więc dość, ale jeśli kogoś prześladowała pech, to szkoda wysiłku, efekt końcowy, ani chybi, okaże się marny.

Wiadomo, najważniejsze jest to, by w dzień Wigilii cieszyły się przede wszystkim dzieci. Prezentów zatem powinno być dużo - niech będą drobne, ale niech jest dużo!

Gdzieś tak w sierpniu „rzucili” na sklep „składaki”. Zaaferowana przybiegłam do domu, decyzja była krótka - kupujemy! Na szczęście, zdażyłam się „załapać”. Zadowoleni z pomyślnego zakupu, razem z mężem zawieźliśmy rower od razu do ciotki na drugi koniec wsi: „Niech czeka na swój moment”. Jeszcze tego samego dnia, przy kolacji nasza pociecha przegryzając kanapkę z obojętnością oznajmiła: „Rzucili składaki do sklepu, ale nie specjalnego! Nie oplaca się!”

Mąż zastygł ze szklanką herbaty w ręce, popatrzył niewyraźnie w moją stronę, a ja poczułam, że robi mi się gorąco. Wieczorem ustaliliśmy, iż rozejrzemy się jeszcze za czymś, co mogłoby nasze dziecko choć trochę usatysfakcjonować. Kupiliśmy zegarek-elektronik. Nie był super jakości, ale uznaliśmy, że jak na kilkuletnie dziecko będzie dobry. Moje samopoczucie się wyraźnie poprawiło. Wkrótce udało mi się kupić rzutnik do przeźrocz, w komisie wypatrzyłam dość ciekawą kurtkę, szczyt szczęścia w postaci zachodniej paczki ze słodyczami i kolorowym plecaczkiem nadszedł tuż przed świętami. „Jest dobrze” - pomyślałam. Poupychałam prezenty po różnych szafkach w całym domu, nauczona doświadczeniem, że jeśli syn natknie się wcześniej na któryś z prezentów, to nie od razu na wszystkie.

Nadszedł upragniony dzień Wigilii. Najpierw należało wyszykować „składak”. Mąż namęczył się dość solidnie zanim dopasował wszystkie części - nie obeszło się bez pilnika

plecaka, którym zasłoniłam niesprawne koło rowera. „Niech przynajmniej pierwsze wrażenie nie będzie takie złe, potem mu się jakoś wytłumaczy” - myślałam gorączkowo.

Koniec uroczystej kolacji i nareszcie oświetlona choinka! Wchodzimy do pokoju. Syn rzucił okiem na pojazd i skomentował: - Wiedziałem! Ruski! No trudno! - Minę miał kiepską. Pooglądał z wszystkich stron i ciągnął monolog: - Przecież na tym się w ogóle nie da jeździć! Nie dość, że „ruski” to jeszcze bez powietrza. - Mąż nerwowo parsknął śmiechem i chyba tym sposobem zaczynaliśmy rozbrajać gęstniejącą atmosferę. Popatrzyłam z niedowierzaniem na plecak i jęknęłam zdruzgotana: „O Boże!” - zupełnie zapomniałam, zapakowałam do środka jakieś nadziewane czekoladki, które widocznie się pogniotły, gdyż na pięknym złotym tle coraz wyraźniej rysowały się brunatne plamy. „Dobrze, że choć kurtkę zapakowałam w folię” - pomyślałam o sobie z uznaniem. Zaczęło się przymeranie. Czułam, że brakuje mi tchu. Kurtka wyglądała tak, jak by ją dopiero co ściągnięto z dużo młodszego brata.

- Kupowałaś to na „oko”? - tym razem wyraźnie ubawiony paradował niczym model na pokazie.

- Niestety... - wydusiłam z siebie.



„Jedynie dzieci wiedzą czego szukają”

(Antoine de Saint-Exupéry)

Nasze ulice

KOŁŁATAJ Hugo - filozof, pisarz i polityk, ksiądz; jeden z czołowych ideologów polskiego oświecenia: działacz Komisji Edukacji Narodowej; reformator i rektor Akademii Krakowskiej; współautor Konstytucji 3-maja; organizator wraz z T. Czackim Liceum w Krzemieńcu. Stworzył system etyki i filozofii społecznej, akcentujący naturalną współzależność uprawnień i obowiązków człowieka; wywarł wpływ na polską myśl demokratyczną XIX i XX w.; zapoczątkował polskie badania nad etnografią oraz historią oświaty i kultury. Żył w latach 1750-1812.

Czas Sławięcic...

- 770 lat temu w Sławięcicach rządził książę z rodu Piastów
- 705 lat temu mieliśmy już sołtysa i samorząd
- 555 lat temu proboszczem był Piotr HOMAN
- 460 lat temu Goszyce, Kotłarnia, Ortowice, Brzeźce, Lenartowice podlegały już właścicielowi Sławięcic
- 308 lat temu w naszym rejonie panowała katastrofalna susza i ostra zima
- 300 lat temu zanotowano wielką drożyznę i głód
- 280 lat temu produkowano smolę, blachę, drut i cynę
- 210 lat temu Sławięcice liczyły 400 mieszkańców, a na zamku panował książę Fridrich Ludwig zu Hohenlohe-Oehringen
- 140 lat temu zbudowano dworzec kolejowy „Mościska”
- 170 lat temu zbudowano Kanał Kłodnicki na odcinku Koźle-Gliwice
- 120 lat temu nauczali w naszej szkole elementarnej nauczyciele Florian Sigmund, Kapitza, Mucke
- 90 lat temu cesarz Wilhelm II po raz drugi wizytował Sławięcice
- 70 lat temu odbudowano zniszczone mosty na rzece Kłodnica
- 40 lat temu służbę Wikarego w naszej parafii objął ksiądz Bochenek

Na podstawie oprac. K. Jończy „Dzieje Sławięcic”
wybrał Piotr Olesz



... a jednak można równo ułożyć płyty chodnikowe ...
(ulica Orkana w Sławięcicach)



Sławięcice dawniej
... i dziś

CIEKAWE...

Jest takie miejsce w rejonie naszego osiedla gdzie widzimy jednocześnie pięć wież kościelnych. Zapraszam wszystkich na spa-



cer w pogodne niedzielne popołudnie na drogę przez tzw. „piaski” do Ujazdu. Ok. 500 m od granicy Sławięcic widzimy kościół nasz parafialny, nowy kościółek w Starym Ujeździe, świątynię w Ujeździe, a całkiem na prawo pątniczy kościół w Studzionce. Nad całą okolicą góruje piąta budowla, bazylika św. Anny na Górze św. Anny.

Zapraszam
G. Kurzaj

W dniu 11 października 1992 r. ks. Biskup Ordynariusz Alfons Nossol poświęcił w Starym Ujeździe nowy kościół p. w. Ducha Świętego

Obserwacje

Do późnego wieczora pracują brygady „Mostostalu” przy budowie nowego mostu na rzece Kłodnicy w parku. Trudno, tak to jest gdy lato jest za krótkie...

☆☆☆

W Sławięcicach chce wywozić śmieci z naszych domów nowa konkurencyjna firma o nazwie „UWE-ECO”. Ceny będą takie same jakie pobiera RPGKiM. Podobno będzie czysto i kulturalnie. Niech zwycięży lepszy!

☆☆☆

Dokładnie dwa lata temu, bo w grudniu 90 r. w nr 2 „Gazety Sławięcickiej” donosiliśmy z radością o podjęciu uchwały przez Radę Miasta dotyczącej wybudowania sali gimnastycznej przy Szkole nr 16. Minął rok pierwszy, drugi... Ale przecież do trzech razy sztuka! Wierzymy, że 1993 rok będzie decydujący dla tej tak ważnej sprawy! Z góry - duża buźka - od 400 dzieci ze Sławięcic - dla szanownych radnych głosujących „za”!

☆☆☆

Zapraszamy wszystkich - aby zobaczyli, co dzieje się wcześniej rano, przed wschodem słońca



Konstrukcja nowego mostu na rzece Kłodnicy
wygląda imponująco

☆☆☆
Zmienia się bar „Danka”. Nowe ozdobne wejście, przystrojone okna. Popieramy - oby tak dalej!

☆☆☆

W tym samym rejonie, na skrzyżowaniu dróg Sadowa, Strzelecka, Annie Ludowej ekipy zakładające telefony pozostawiły po sobie kupy kamieni i gruzu. Szanowni Panowie, dajemy Wam 240 godzin na uprzątnięcie tego bajzlu. Jeżeli nie, to opublikujemy nazwiska odpowiedzialnych osób.

☆☆☆

Wkrótce ukaże się „Książka telefoniczna osiedla Sławięcice”. Mamy przecież około 200 nowych numerów telefonicznych. Jest to inicjatywa naszej redakcji. Parę groszy, które na tym zarobimy, umożliwią dalsze wydawanie „Gazety Sławięcickiej”.

☆☆☆

Po raz kolejny Zakład Higieny Komunalnej „wpuścił nas w maliny”. Miało być jak na Zachodzie. W rezultacie pilnujemy kiedy pojawia się laskawie, aby za nasze pieniądze opróżnić kubły na śmieci. A co z harmonogramem wywozów?

dokończenie na str. 13



Czy z tej mąki będzie chleb?
Życzymy Panu Młynarzowi wielu sukcesów w nadchodzącym roku



Tak wita Kędzierzyn-Koźle swoich gości wjeżdżających do miasta od strony Zalesia (i nie tylko!). Kiedy nie będziemy się wstydyć własnych tablic?

w lasku na końcu ul. Batorego. Tabuny obywateli z foliowymi workami pełnymi śmieci - idą do lasu. Podobnie jest wieczorem! Czy nie ma na to mocnych?

☆☆☆

Na terenie osiedla Instytutu Spawalnictwa przy ul. Dąbrowszczaków otwarto kiosk spożywczy, bogato zaopatrzony w podstawowe artykuły spożywcze, wędliny, słodczy, środki piorące i czyszczące, kosmetyki, piwo i wyroby tytoniowe. Ceny konkurencyjne, godziny handlu od 7.00 - 12.00 i od 15.00 - 19.00. Klientom życzymy udanych zakupów, a właścicielce kiosku Pani Grażynie Matias - powodzenia i wysokich obrotów.

☆☆☆

Budowa sieci gazowej została zakończona. Teraz sprawa jest w rękach Gazowni Kędzierzyn. Na wiosnę koniecznie trzeba wyremontować chodniki zniszczone podczas gazyfikacji. Dotyczy to pewnych odcinków na ul. Armii Ludowej, Dembowskiego, Orkana, Sławięcickiej. Wróćmy do tej sprawy w nr 13 „GS”.

☆☆☆

Często zdarza się, że gaśnie światło w parku na odcinku brama koło kościoła - mały mostek na Młynówce. Droga ta służy nie tylko do spacerów, ale jest przede wszystkim bardzo potrzebna mieszkańcom bloków przy ul. Sadowej.

Energetycy! - nie zapomnijcie o nas!

☆☆☆

Obok budynku apteki na styku ulic Sławięcickiej i Asnyka firma RPGKiM pięknie odnowiła placyk wykładając go kamieniami betonowymi. Panu Zygmuntowi Derejowi bardzo dziękujemy.

☆☆☆

Ktoś ciągle zamalowuje rozkład jazdy autobusów przy pawilonie „Anatol”. Czyżby powstało konkurencyjne przedsiębiorstwo przewozowe?

☆☆☆

Wśród dzieci w naszej szkole podstawowej krąży opowiadanie, że podobno na dużych obszarach po spalonym lesie, na południe od Sławięcic Amerykanie będą budować nowe miasto rozrywkowe o nazwie „LAS VYGAS”.



Kombatanci informują...

Na terenie Ślawnic działają Związki Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych (poprzednia jego nazwa - Związek Bojowników o Wolność i Demokrację).

Zmiany nazwy Związku dokonano w roku 1991. Założycielami obecnie działającego Związku byli przede wszystkim uczestnicy powstań śląskich. Związek ten założono w 1945 r., a pierwszym jego prezesem został Walenty Gwóźdź.

Obecnie Związek zrzesza 15 członków, w tym:

- żołnierzy września - 4 osoby,
 - żołnierzy polskich sił zbrojnych na Zachodzie - 1 osoba,
 - żołnierzy Wojska Polskiego - 5 osób,
 - więźniów obozów koncentracyjnych - 1 osoba,
 - członkowie podopieczni - żony powstańców śląskich, żołnierzy Ak i BCh - 4 osoby.
- W dniach 14-16 sierpnia 1992 roku odbył się w Warszawie światowy Zjazd Kombatantów Polskich, który zakończył się pielgrzymką do Częstochowy.

Stanisław Nagaj

Z okazji Świąt BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU 1993
Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności, rodzinnego ciepła
i miłości oraz wielu łask i opieki Dzieciątka Jezus
życzy

wszystkim emerytom i rencistom
Zarząd Polskiego Związku Emerytów i Rencistów
koła terenowego w Ślawnicach

Moje wspomnienia z pielgrzymki do LOURDES c.d. (2)

Po 7 godzinach jazdy szczęśliwie dotarliśmy do Lourdes. Na dworcu kolejowym czekały na nas autobusy, które przetransportowały chorych i potrzebny im sprzęt do specjalnie przygotowanych szpitali, natomiast nas - do hoteli.

Po zakwaterowaniu ok. godz. 20⁰⁰ cała grupa "opiekunów" spotkała się na tarasie jednej z restauracji, gdzie szef pielgrzymki dokonał oficjalnego przywitania wszystkich oraz w skrócie określił czekające nas zadania.

Wielkim i bardzo miłym zaskoczeniem dla mnie i męża było specjalne wyróżnienie i przywitanie nas - jako jedynych dwóch piel-

grzymów - opiekunów z Polski i zapoznanie nas z całą grupą.

Ludzie ci byli podczas całego pobytu dla nas bardzo mili, wyrozumiali i pomimo bariery językowej każdy starał się nam pomóc w porozumiewaniu się.

Wśród chorych były 3 kobiety pochodzenia polskiego z bardzo dobrą znajomością języka polskiego, więc zostały przydzielone pod moją opiekę.

Moja służba odbywała się głównie na stołówce, a więc: przygotowanie stołów do posiłków, wydanie posiłków, w przypadku gdy któryś z chorych sam o własnych siłach nie

Kącik kombatanta

Żal Kombatanta

*Lecą liście z drzewa
co wyrosły wolne,
Nad mogiłą śpiewa
Jakiś ptaszek polne.*

*Nie było, nie było
Dobra Polsko w Tobie
Wszystko się przysniło
A twa dziatwa w grobie.*

*Popalone siodła
Spustoszone miasta
A w polu dokoła
Zawodzi niewiasta.*

*Wzięli z sobą kosy
Poszli wszyscy z domu
W polu gniją kłosa
Robić nie ma komu.*

*O biedna kraino
Gdyby ci rodacy
Co za Ciebie giną
Wzięli się do pracy
I po garstce ziemi
Ojczyzny zebrali
Wnet by dłońmi swymi
Nową Polskę usypali.*

potrafił zjeść - należało go nakarmić. Po zjedzeniu posiłku - przygotowanie stołówki w należytą czystość dzień następny.

Wszystkie codzienne zajęcia rozpoczynaliśmy o godz. 6.30 na placu przyszpitalnym krótką modlitwą oraz przydziałem zajęć na cały dzień, kończyliśmy służbę ok. godz. 20⁰⁰.

Zajmowałam się również przewożeniem moich podopiecznych na mszę św., różne inne nabożeństwa, procesje, drogę krzyżową lub też na spacer. Należało bardzo dużo rozmawiać z chorymi, zaspokajać wszystkie ich prośby i potrzeby, starać się maksymalnie umilić im każdą chwilę. Moje podopieczne okazały się bardzo sympatyczne, interesowały się swoim krajem ojczystym - Polską, chciały jak najwięcej na ten temat usłyszeć, ponieważ już od kilkunastu lat nie mają żadnych kontaktów z Polską. Wspólne modlitwy odma- wialiśmy zawsze w języku polskim.

W bardzo krótkim czasie dało się odczuć wielkie przywiązanie do "swoich" chorych i potrzebę niesienia im pomocy.

c.d. w następnym numerze
Monika Wycisło



Ulica w Lourdes..

